

Wyprawa niemiecko-austriacka na Ukrainę.

Wojska sprzymierzone, operujące na Ukrainie, jak donoszą ostatnie komunikaty, zajęły już Odessę. Wyprawa niemiecko-austriacka dotarła więc już do morza Czarnego, co jest niewątpliwie wydarzeniem politycznym nie małej doniosłości. Jest to pośpiech niezwykle, jeśli się zważy, że roztopy wiosenne, które się już zaczęły na całej przestrzeni pomiędzy Dnieprem i Dniestrem, utrudniają operacje tam podjęte i stanowiłyby nawet poważne niebezpieczeństwo dla oddziałów tak bardzo oddalonych od swoich punktów oparcia, gdyby w Rosji istniała jakaś zorganizowana siła i jakaś armia, zdolna do działań wojennych. Ale wojska sprzymierzone napotykały dotychczas tylko bandy rabusiów, które łatwo rozpełdzały i zapewne nie natrafią nigdzie na silniejszy opór.

Rzeczywiste zetknięcie się z t. zw. Ukrainą pozwoliło rządowi obu państw ocenić realnie położenie ekonomiczne i stosunki aprowizacyjne tego kraju. Od pewnego czasu daje się też zauważyć znaczne otrzeźwienie co do zasobów ukraińskich, które na podstawie traktatu brzeskiego miały się dostać Europie środkowej. Jeszcze niedawno zapewniano półrządowo, że zboże ukraińskie już w najkrótszym czasie obficie napływać będzie i że wobec tego nie ma obaw o wyżywienie ludności, a teraz najbardziej optymistyczne przewidywania wyznaczają koniec czerwca i lipiec jako najbliższy termin, w którym można oczekiwać transportów z Ukrainy. I ten termin jest cokolwiek przedwczesny, gdyż trudności



W dawnej siedzibie wojsk generała Mańtekiego: Żołnierze rosyjscy na placu targowym w Mińsku wyprzedzają swą chudość (Fot. Buła)



Wyprawa niemiecko-austriacka na Ukrainę: Gotowanie obiadu w spalonym przez bolszewików wsi.

(Woj. kwat. pras.)

komunikacyjne są tak olbrzymie, że ich częściowe usunięcie zajmie kilka miesięcy czasu. Zresztą już teraz wiadomo, że nadwyżka ukraińskich zapasów jest stosunkowo nieznaczna, a musi przede wszystkim posłużyć do wyżywienia miast tamtejszych, które są równie wyголоdzone, jak nasze. Na Wołyniu zboża jest wogóle niewiele; tyle, ile potrzeba dla miejscowej ludności. Na Podolu i Ukrainie grabieże band bolszewickich i chłopów zniszczyły rezerwy tych prowiantów, przeznaczone na wywóz. Jak to z góry przewidywali ludzie, znający prawdziwy stan rzeczy, zboże znajduje się tam już tylko u chłopów,

Jednym z głównych powodów rozczarowania, jakiego doznały mocarstwa centralne, jest zniszczenie większej własności, dokonane na Ukrainie, w myśl bolszewickich haseł. Chłopi, podnieceni przez agitatorów i nierozważnie rzucony w masy pomysł podziału gruntów, nie tylko zagarnęli ziemię, nie czekając na uchwały konstytuancy, ale rozgrabili i poniszczyli folwarki, uniemożliwiając normalną uprawę roli. Straty poniesione przez te dzikie napady są ogromne i rolnictwo ukraińskie nie prędko podniesie się po tej pseudoreformie. Według teorii bolszewickich, grunta miały przejść w posiadanie komitetów rolnych, jako wspólna własność gmin wiejskich, a zamiast tego zostały zagrabione przez

włóścian, bez żadnego planu, samowolnie, dla uskutecznienia później podziału pomiędzy mieszkańców każdej wioski. Ukazy bolszewickie i manifesty Rady ukraińskiej dążyły do upaństwowienia obszarów dworskich; chłopci zabrali je na swój prywatny użytek, nie pytając nikogo o pozwolenie i nie troszcząc się wcale o bezrolnych, którzy w pierwszej linii mieli korzystać z wywłaszczenia. Wytworzył się zatem stan bezprawny, który doprowadził rolnictwo tego bogatego kraju do zupełnej ruiny.

A dodać tu jeszcze należy, że bolszewicy apostołowie wolności, którzy mieli uszczęśliwić Rosję pokojem, nie tylko zniszczyli większą własność ziemską, ale wogóle cały kraj wydali na ino najstraszniejszej w dziejach wojny domowej, pastwą której padły nie tylko dwory, ale całe wsie i miasteczka. Zdemoralizowane oddziały wojsk bolszewickich, uciekające w popłochu przed wojskami nieprzyjacielskimi, odnoszący zwycięstwa nad „kontrrewolucją”, t. j. spokojną ludnością, która nie chciała brać udziału w bolszewickich napadach i rabunkach.

Ten plon propagandy „pokoju” i „wolnościowej” bolszewików na Ukrainie przedstawiają dwie z zamieszczonych w dzisiejszym numerze fotografie. Na jednej widzimy miasteczko, spalone doszczętnie przez wojska bolszewickie, na drugiej — włościanki, gotujące strawę wśród zgliszcz spalonych przez bolszewików wsi...



Wyprawa niemiecko-austriacka na Ukrainę: Jedna z osad na Ukrainie, zburzona i spalona przez bandę bolszewików.

(Woj. kwat. pras.)